

Kazimierz i Joanna Dębscy

Zapomniany brat księdza Franciszka Gołbów

Genealogia rodu Gołbów

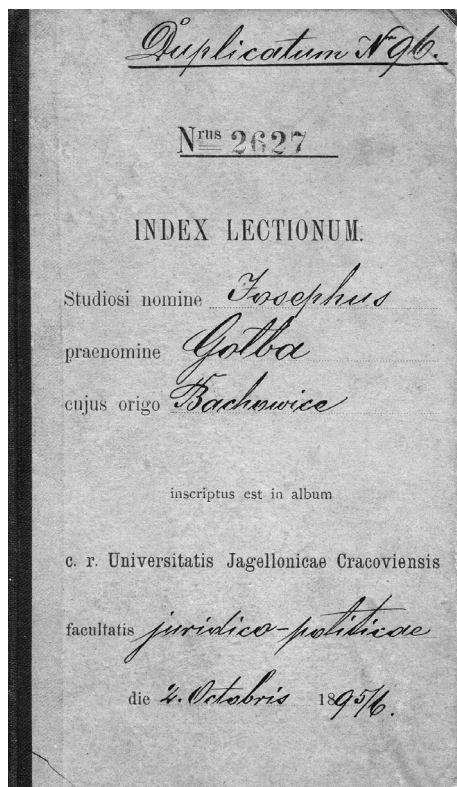
Jan Gołba (30 lipca 1832 – 2 stycznia 1903) w dniu 21 listopada 1855 r. ożenił się z Marianną Makowską (23 czerwca 1837 – 22 maja 1920) w Bachowicach. Z tego małżeństwa jako pierwsza urodziła się córka Marianna, w dniu 25 marca 1860 r. Wyszła za mąż za Jana Sypułę, a zmarła 3 lutego 1940 r. w Bachowicach. Drugie dziecko, urodzone 16 sierpnia 1862 r., to Franciszek – późniejszy ksiądz, założyciel parafii i budowniczy kościoła w Bachowicach. Zmarł w swojej rodzinnej wiosce 18 stycznia 1944 r. Kolejnym dzieckiem Jana i Marianny był Wojciech urodzony 24 marca 1865 r. Poślubił Mariannę Przysiał i mieszkał w Bachowicach, gdzie zmarł 28 stycznia 1935 r. Mateusz to czwarty potomek małżeństwa Gołbów, który urodził się 18 września 1867 r. Za żonę pojął Józefę Brandys, a ich ślub odbył się w Zatorze. Zmarł 8 lipca 1916 r. w wieku 48 lat i został pochowany w Spytkowicach. Ostatni syn Gołbów – Jan narodził się 18 sierpnia 1870 r. Ożenił się i zamieszkał w Trzebieńczycach należących do parafii Zator. Zmarł prawdopodobnie w marcu 1933 r. i został pochowany wraz z żoną Walerią w Zatorze. Córka Magdalena, urodzona 19 grudnia 1872, r. przeżyła zaledwie 2 tygodnie i zmarła 4 stycznia 1873 r.

Józef Gołba i jego edukacja

Najmłodszym synem Jana i Marianny był Józef urodzony 22 lutego 1875 r. O jego dzieciństwie i młodości w Bachowicach nic nie wiemy. Jego brat – ksiądz Franciszek Gołba, człowiek bardzo dobrze wykształcony, wiedział, że droga ku przyszłości wiedzie przez naukę. Dlatego też zadbał o jak najlepsze wykształcenie swojego najmłodszego brata. Edukacja Józefa wymagała dużych nakładów finansowych, które ponosił ks. Franciszek¹. Najpierw posłał go do gimnazjum w Wadowicach, a od roku szkolnego 1890/1891 do gimnazjum w Bąkowicach pod Chyrowem (obecnie na terenie Ukrainy, w obwodzie lwowskim). W początkowych latach istnienia chyrowskiego zakładu, w latach 1886-1896, chesne za jednego ucznia, w przeliczeniu na współczesne pieniądze, wynosiło średnio 7-8 tys. euro rocznie w tańszym oddziale. Uczniowie, którzy uczęszczali do droższego oddziału i uczestniczyli w dodatkowych zajęciach, mogli zapłacić równowartość ponad 11,5 tys. euro rocznie².

¹ Z. Stachurska, *Saga rodów: Gołbów i Stachurskich*, maszynopis udostępniony przez rodzinę Józefa Gołby.

² Zob. chyrowiaczy.info/ile-kosztowala-nauka-w-zakladzie-oo-jezuitow-w-chyrowie, [dostęp: 9.06.2023].



Okladka indeksu wystawionego
2 października 1895 r.
dla Józefa Gołby z Bachowicz,
studenta Wydziału Prawno-Politycznego
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Źródło: Archiwum prywatne
rodziny Gołbów

Józefa Gołbę znajdujemy w spisie uczniów na rok szkolny 1893/1894³ oraz w sprawozdaniu za rok szkolny 1894⁴, gdzie został wymieniony wśród kończących klasę siódmą. Korespondencja przyjacielska Z Chyrowa⁵ informuje, że 18 kwietnia 1893 r., w przeddzień imienin ojca rektora, uczniowie odegrali dramat pt. *Krzysztof Kolumb*, w którym Józef Gołba wystąpił w roli Kacyka indiańskiego. Jego nazwisko znajdujemy również w kolejnym sprawozdaniu⁶, gdzie został wymieniony wśród uczniów kończących klasę ósmą, czyli maturalną.

Gimnazjum w Bąkowicach było prowadzone przez ojców jezuitów i należało do najlepszych, pod względem poziomu nauczania, nie tylko w kraju, ale również w Europie. Uczniowie tego gimnazjum mieli bardzo dużo zajęć. Czas przeznaczony na rekreację częściowo był również wykorzystywany na przeróżne zajęcia dodatkowe, m.in. naukę szermierki⁷.

Jednym z wychowawców jezuickiego gimnazjum był późniejszy błogosławiony, o. Jan Beyzym, który przybył do Chyrowa⁸ jesienią 1886 r. i pracował tam przez 10 lat, jako na-

uczyciel języka francuskiego i rosyjskiego oraz prefekt infirmerii. Tak się złożyło, że okres nauki Józefa zamyka się właśnie w tym czasie, przez co możemy

³ *Spis Uczniów Zakładu Wychowawczo-Naukowego Św. Józefa w Bąkowicach pod Chyrowem na rok szkolny 1893-1894*, Chyrów 1893, s. 4.

⁴ *I. Sprawozdanie Prywatnego Gimnazjum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem za rok szkolny 1894*, Chyrów 1894, s. 69.

⁵ *Kronika Konwiktowa*, „Z Chyrowa: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1893, red. ks. Władysław Czencz, nr 1, s. 22.

⁶ *II. Sprawozdanie Prywatnego Gimnazjum OO. Jezuitów W Bąkowicach pod Chyrowem za rok szkolny 1895*, Chyrów 1895, s. 117.

⁷ A. Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie*, Katowice 2012, s. 26.

⁸ Ś.p. O. Jan Beyzym T. J., „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu: organ: Konwikt, Sodalicyi Konwiktowej, Chyrow. Koła Tow. im P. Skargi oraz Związku Chyrowiaków” 1912, red. ks. Teofil Bzowski, nr 4, s. 193.

Cursus Per semestro		anui scholarum 18 N ^o 2627	
Nomen Magistri	Index scholarum	Examinata an- nua et triennia scholarum scholarum Litterarum Magistri	Adnotata
2. 12. 1890	Pro hinc fides, obest tunc in hinc pro hinc fides, obest tunc in hinc pro hinc fides, obest tunc in hinc pro hinc fides, obest tunc in hinc	Examinata an- nua et triennia scholarum scholarum Litterarum Magistri	Adnotata
10. 12. 1891	Pro hinc fides, obest tunc in hinc pro hinc fides, obest tunc in hinc pro hinc fides, obest tunc in hinc pro hinc fides, obest tunc in hinc	Examinata an- nua et triennia scholarum scholarum Litterarum Magistri	Adnotata

Ostatnie wpisy w indeksie.
Egzaminy rządowe oddziału sądowego
oraz oddziału nauk politycznych

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

Q. F. F. F. Q. S.
SUMMIS AUSPICIIS
MAJESTATIS IMPERATORIS AC REGIS
FRANCISCI IOSEPHI I.
NOS
THADDAEUS PRAWDZIC GROMNICKI
A. DOCTOR ET PH.D. (PH.D.) IN IURIS CAESARIS PROFESSOR P. D.
A. C. CONSTITUTIONIS MAGISTRUS AC DOCTOR MAGISTRUS
FRIDERICUS ZOLL. (SENIOR)
A. C. DOCTOR, DOCTOR AUSTRIAE SENATOR, DOCTOR AUSTRIAE PROFESSOR P. D.
A. C. ORDENS I. H. H. CONSTITUTIONIS DECANUS
FRANCISCUS XAVERIUS KASPAREK
A. C. DOCTOR, DOCTOR AUSTRIAE SENATOR, DOCTOR AUSTRIAE PROFESSOR P. D.
PHOTOGRAPHIC CONSTITUTION
VIRUM CLAUDIUM
IOSEPHUM GOŁBA
DOCTOR AUSTRIAE IN IURIS
PHOTOGRAPHIC CONSTITUTION IN IURIS
DOCTORIS IURIS
HABEN ET HONOREM, IURA ET PRIVILEGIUM CONSTITUTIONIS IN IURIS AC DOCTORIS IURIS DOCTORIS IURIS
HABEN ET HONOREM, IURA ET PRIVILEGIUM CONSTITUTIONIS IN IURIS AC DOCTORIS IURIS DOCTORIS IURIS
HABEN ET HONOREM, IURA ET PRIVILEGIUM CONSTITUTIONIS IN IURIS AC DOCTORIS IURIS DOCTORIS IURIS

Dyplom doktorski Uniwersytetu
Jagiellońskiego z dziedziny praw

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

wnioskować, że spotykał się z o. Ja-
nem, choć nie mamy na ten temat żad-
nej informacji.

Ukończenie konwiku chyrow-
skiego wpłynęło na całe życie Józefa. Absolwenci tej szkoły stanowili ówczesną
elitę; wielu wychowanków zostało lekarzami, prawnikami, naukowcami, urzęd-
nikami państwowymi i oficerami. W 1920 r. w wojsku polskim służyło 480 kon-
wiktów⁹. W walkach o obronę
Lwowa i Warszawy zginęło 18
wychowanków.

Józef zdał egzamin dojrza-
łości w 1895 r. i rozpoczął studia
na Wydziale Prawno-Politycz-
nym Uniwersytetu Jagielloń-
skiego, które ukończył w 1898 r.
Od 1 października 1898 r. do 30
września 1899 r. służył w armii
austriackiej w stopniu szerego-
wego. Stopień naukowy doktora
nauk prawnych uzyskał 6 listo-
pada 1902 r.

14. Pochwały:		15. Służba czynna w W. P.	
Termin pochwały	Przebieg i dowód	Stopień	od — do
15. Odznaczenia:		16. Służba w armii	
Odznaczenia polskie i te nadane do których momentu uzyskał praw.		w stopniu szeregowego od 1. 10. 1898 do 30. 9. 1899 w stopniu oficera od 1. 10. 1899 do 30. 9. 1900	
17. Do W. P. został przyjęty Dz. Pers.		18. Do W. P. został przyjęty Dz. Pers.	
Dekret		Dekret	
w stopniu		w stopniu	

Książeczka wojskowa z opisem przebiegu służby
w armii austriackiej oraz polskiej

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

⁹ Walne zebranie Związku Chyrowiaków, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencya przyjacielska w miejsce rękopisu” 1921, red. ks. Teofil Bzowski, nr 4, s. 218-222.

Praca zawodowa

Pierwszą posadę Józef przyjął w C.K. Dyrekcji Skarbu w Rzeszowie. Tutaj też, 7 lutego 1903 r., poślubił Jadwigę z Zabawskich (16 października 1876 – 16 października 1960). O ślubie tym donosi również korespondencja przyjacielska¹⁰. Z tego związku zrodziło się dwoje dzieci: syn Kazimierz (18 stycznia 1904 – 27 kwietnia 1952), znany na Śląsku pisarz¹¹, oraz córka Zofia (24 kwietnia 1907 – 5 listopada 1985). Była to rodzina wielopokoleniowa, zżyta ze sobą. Świadczą o tym choćby życzenia imieninowe wysłane do Walerii Zabawskiej od wnucząt i zięcia Józefa. W kolejnym numerze tej korespondencji¹² wymieniono Józefa Gołbę wśród kolegów, którzy przed dziesięciu laty zdali maturę, a w tym czasie obronili doktorat z nauk prawnych i wstąpili do służby państwowej.

Jeszcze w innym numerze¹³ znalazła się informacja, że jeden z Chyrowiaków, dr Józef Gołba,



Zdjęcie ślubne Józefa Gołby i Jadwigi z Zabawskich. Rzeszów, 7.02.1903 r.

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów



Zdjęcie rodzinne.

Od lewej stoją: Helena Zabawska – szwagierka, oraz Józef Gołba. Od lewej siedzą: Zofia – córka, Waleria Zabawska – teściowa, Kazimierz – syn, Stanisław Zabawski – teść, oraz Jadwiga – żona. Sanok, ok. 1911 r.

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

¹⁰ *Wiadomości o dawnych P.T. Kolegach*, „Z Chyrowa: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1903, red. ks. Teofil Bzowski, z. 2, s. 65.

¹¹ *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1995, t. 2, s. 567.

¹² *Wiadomości o dawnych P. T. Kolegach*, „Z Chyrowa: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1905, red. ks. Teofil Bzowski, nr 3, s. 138.

¹³ *Wiadomości o dawnych Kolegach*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1912, red. ks. Teofil Bzowski, z. 1, s. 57.

wydał broszurę pod tytułem: *Pouczenie dla ludu o przepisach Skarbowych*¹⁴. W pierwszych zdaniach broszury napisał:

Brak znajomości najważniejszych przepisów z zakresu skarbowości naraża bardzo często ludność wiejską na kary lub też zmusza ją do szukania porady nieraz kosztownej u osób, które nie zawsze znają dobrze odnośne ustawy. Chcąc temu zaradzić, podam tu w krótkości wskazówki i rady, jak sobie trzeba postąpić w najważniejszych, a prawie codziennych wypadkach, w których ludność wiejska musi stykać się z władzami skarbowymi.

Czytając te słowa, trudno nie odnieść wrażenia, że zostały napisane pod wpływem tej samej idei, którą przez całe życie kierował się jego brat – ks. Franciszek. Idea ta to troska o dobro niewykształconego ludu i poprawa jego bytu materialnego. Według ks. Franciszka drogą do realizacji tego celu była edukacja.

Józef w Rzeszowie pracował do 1912 r., z jednoroczną przerwą, kiedy to był wydelegowany do Żółkwi (obecnie na terenie Ukrainy, w obwodzie lwowskim). Z Rzeszowa został przeniesiony do C.K. Dyrekcji Skarbu w Sanoku.

Z *Kwartalnika Chyrowskiego*¹⁵ dowiadujemy się, że w styczniu 1914 r. odbył się zjazd koleżeński byłych Chyrowiaków. Wśród uczestników obecny był również dr Józef Gołba.

Droga Babciu!
Krótkie moich życzeń
Słowa:
Sto lat żyj i wciąż bądź
zdrowa,
Niech troskliwa dłoń
aniola
Spędza chmury Twojego
człota,

Niech Bóg szczęścia Ci
udzieli,
Drogi życia kwieciami
ścieli.

Kochający wnuk
Kazio.
Sanok, 9. grudnia 1912 r.

Raczkicatuje
Zosia.

A ja, stary, i mój młody brat i ojciec długo
dobrzeżnę zyskał Babci jeszcze w drugie lata gwiazdki
podarunki i żółty Babciu prosił: daj mi toż, chwała!
Kiedy już ukończył wniosek: to on i ona wnoszą
na posiedzenie członków zgłoszenia.
Bratki, ciotki, przystąpiły nam do pomocy i pomocy
Józef

¹⁴ J. Gołba, *Pouczenie dla ludu wiejskiego o najważniejszych przepisach skarbowych*, Lwów 1911. Wydawnictwo znajduje się w zasobach Archiwum prywatnego rodziny Józefa Gołby.

¹⁵ *Kronika Konwiktowa*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1914, red. ks. Teofil Bzowski, z. 1, s. 40.

Życzenia od wnucząt
i zięcia dla Walerii Zabawskiej.
Sanok, 9.12.1912 r.

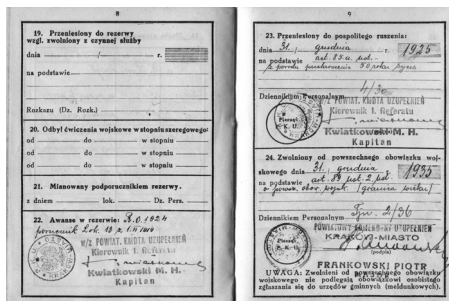
Źródło: Archiwum prywatne
rodziny Gołbów

Czas Wielkiej Wojny

Wybuch pierwszej wojny światowej¹⁶ zastał Józefa w Sanoku, skąd został powołany do służby wojskowej, ponieważ był oficerem rezerwy wojska austriackiego. W książeczce wojskowej, wydanej już w niepodległej Polsce, zapisano, że nie służył w wojsku polskim. W okresie od 1 sierpnia 1914 r. do 30 października 1918 r. służył jako oficer w armii austriackiej. Natomiast od 1 listopada 1918 r. do 1921 r. był w niewoli rosyjskiej. W dniu 22 lutego 1924 r. został wcielony do 20 Pułku Piechoty jako oficer rezerwy, a 14 lutego 1930 r. przeniesiono go do pospolitego ruszenia. Kolejne zapisy w książeczce wskazują nieco inne daty. Do pospolitego ruszenia został przeniesiony w dniu 31 grudnia 1925 r. z powodu przekroczenia 50 roku życia. Z dniem 31 grudnia 1935 r. zwolniono go z obowiązku wojskowego z powodu granicy wieku. Wówczas ukończył 60 lat.

We wspomnieniach¹⁷ zapisał, że zgłosił się do 35 Pułku Pospolitego Ruszenia w Złoczowie. Choć nigdy nie zdradzał zdolności wojskowych, został komendantem kompanii liczącej 224 ludzi. Oddzielono go od macierzystego pułku, a do jego zadań należała obrona granic koło Złoczowa i Załoziec. Choć siła jego kompanii była wprost śmieszna wobec nacierających głównych sił rosyjskich, spełnił rozkaz.

W dniu 3 sierpnia 1914 r. napisał do żony Jadwigi, że dojechał szczęśliwie i został zamianowany oficerem i komendantem kompanii liczącej 300 ludzi. Kartka została napisana w Złoczowie (obecnie Ukraina, około 60 km na wschód od Lwowa), a na odwrocie znalazła się panorama miasta. Dzień później, we wtorek, napisał kolejną kartkę do małżonki, w której informuje, że udaje się z Zalesia do Złoczowa na koniu. Zapis wskazuje, że stacjonował właśnie tam. Celem wyjazdu było dostarczenie pieniędzy dla jego kompanii. Píše z ironią: „Dano mi dziś szkapę i każą jeździć przed frontem kompanii. Gotówem jeszcze zostać generałem”¹⁸. W ostatnim zdaniu informuje, że z końcem tygodnia wyrusza w dalszą drogę. Krótki opis sytuacji i przeżyć z pierwszych dni wojny znalazł się na kartce wysłanej 5 sierpnia 1914 r.



Książeczka wojskowa z opisem przebiegu służby jako oficera rezerwy

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

¹⁶ Szematyzm galicyjskich władz i urzędów skarbowych na rok 1914, Lwów 1914, s. 32.

¹⁷ Niewola i powrót z niej, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1921, red. ks. Teofil Bzowski, nr 4, s. 173-176.

¹⁸ Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Poczłtówka adresowana do Jadwigi Gołbowej, Złoczów, 4 sierpnia 1914 r.

Cała droga z Sanoka do Lwowa była piekłem. Ten straszny krzyk kobiet i dzieci na stacjach rozstroił moje nerwy zupełnie. O godz. 7 wieczór przyjechałem do Lwowa, a do Złoczowa o g. 12 w nocy. Przespałem się w jakimś szynku coś 2 godziny, bo powietrze było straszne, hotele przepełnione. O 11-stej odszedłem z ludźmi do wsi Zalesie odległej ok. 9 kilom. od Złoczowa. Dzienników nie czytałem, ale podobno wojna w całej Europie. Pan Bóg wie, jak się to wszystko i kiedy skończy. Siedźcie jednak w Sanoku bo tam najbezpieczniej. Moją pensję na 1/9 otrzymasz z Dyrekcji w Sanoku, nadto pošlę Ci w tych dniach moją pensję oficerską, bo pieniędzy nie potrzebuję – nie ma ich gdzie wydać, a mógłbym zgubić¹⁹.

Przestrzega jeszcze, aby pisać do niego zawsze na kartkach i adresować je do Złoczowa.

Józef pisał do żony Jadwigi prawie codziennie. To właśnie dzięki tej korespondencji możemy odtworzyć jego szlak bojowy, a potem zsyłkę na „nie-ludzką ziemię”, która trwała aż do połowy 1921 r.! W swoich listach bardzo często pisze, że tęskni za rodziną, pyta, co słychać u dzieci. W korespondencji z 6 sierpnia 1914 r. dziękuje za otrzymaną kartkę. Informuje, że męczą ich upały, mają też problem z brakiem żywności. Prosi, aby żona dbała o swoje zdrowie, troszczyła się o dzieci i czekała na jego powrót do Sanoka, choć ten nieprędko nastąpi.

Wiadomość z 9 sierpnia jest wysłana ze Zborowa. Informuje w niej, że przesłał 400 koron pensji wojskowej i pieniądze na ubranie. Choć tego nie pisze wprost, zapewne jest już w ogniu walk. Napisał tylko, że jest strasznie zmęczony, w nocy musi być w pogotowiu i nie może spać z powodu huku. Nie może podać miejsca pobytu, ale znajduje się już daleko za Złoczowem, a dalszą korespondencję mają kierować



Jadwiga Gołbowa z dziećmi:
Kazimierzem i Zofią. Sanok, ok. 1914 r.
Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

¹⁹ Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Pocztówka adresowana do Jadwigi Gołbowej, Złoczów, 5 sierpnia 1914 r.

na adres poczty polowej. Prawdopodobnie w tych dniach napisał kartkę, w której informuje, że znajduje się na granicy rosyjskiej, która była prawie 100 km na wschód od Złoczowa. Możemy się tego domyślać, ponieważ podaje numer poczty polowej 71a, taki sam jak na kartce napisanej 9 sierpnia. Ten numer nie występuje już nigdy więcej w całej korespondencji wojennej. Prawdopodobnie właśnie wtedy znalazł się w miejscu najbardziej wysuniętym na wschód. Kolejna wiadomość z dnia 12 sierpnia również została napisana w Zborowie. Oficer informuje rodzinę, że dzień wcześniej brał udział w bitwie, ale wyszedł z niej cało. O grozie, w jakiej się znalazł, niech świadczy fakt, że jeden z oficerów już wysłał wiadomość o jego śmierci. W następnym dniu napisał, że bitwa miała miejsce za Zborowem pod Założcami (w pobliżu granicy rosyjsko-austriackiej), a sam znalazł się przysypany kulami armatnimi. Śpi zwykle na snopku zboża przykryty płaszczem. Spodziewa się, że wojna potrwa jeszcze ze dwa miesiące, a do Krakowa nie ma po co wracać. Prosi, aby korespondencję adresować do niego następująco:

Józef Gołba
Kommandant der 8 Landsturmkompanie
Zborów – Bahnhof

W kartce napisanej do rodziny dzień później znalazło się po raz kolejny pytanie, czy dotarły wysłane pieniądze. Można się domyślać problemów z dostarczaniem poczty. Józef pisze, że po raz pierwszy od dłuższego czasu dobrze się wyspał, ponieważ spał pod dachem. Nie wie, jak długo pozostanie w tym miejscu z ludźmi, jednak liczy, że dojdzie do siebie, mając co jeść i gdzie spać. Niestety, widok rannych i zabitych oraz sama bitwa zupełnie rozstroiła jego nerwy. Stał się obojętny na wszystko. Zapewnia, że Sanok jest całkowicie bezpieczny i prosi, aby cała rodzina pozostawała razem, ponieważ w ten sposób łatwiej znosić cierpienia. Ma nadzieję, że wróci z wojny, a jeśli by nie było od niego wiadomości, to może wynikać z braku sposobności do napisania.

Na kartce napisanej 15 sierpnia znajduje się pieczęć, z której wynika, że walczy w 8 Kompanii 35 Regimentu Landszturmu. Od dłuższego czasu nie dotarła do niego żadna korespondencja. Spodziewa się jednak, że czeka na niego w Złoczowie. Obecnie odpoczywa po ciężkich dniach i strasznych wrażeniach.

Trzy dni później oficer informuje rodzinę, że otrzymał kartkę. Opisuje, że na stacji kolejowej zorganizował nabożeństwo cesarskie, w którym wzięli udział: żołnierze, personel kolejowy, zastępca starosty i kilka kobiet ze wsi. Msza święta została odprawiona na ołtarzu zbudowanym przez żołnierzy. Gości i oficerów przyjął skromnym śniadaniem, które przygotował jego podkomendny – kucharz hrabiego Potockiego z Łańcuta. Miejsce, w którym stacjonuje, gdyby nie bliskość granicy, która wymaga ciągłej czujności, byłoby niezłe, bo ma gdzie spać.

We wspomnieniach²⁰ czytamy, że po bitwach 11 i 24 sierpnia, w których zdziesiątkowano jego kompanię, wycofał się do Lwowa i dołączył do pułku. Po ośmiu dniach przerwy w korespondencji odezwał się do rodziny zdaniem: „Żyję, jestem we Lwowie. [- -] Pewnie długo we Lwowie nie zostanę”²¹. Następnego dnia napisał, że we Lwowie spodziewa się pozostać dzień, dwa. Przeszedł dużo i zupełnie posiwiiał. Skoro nadal żyje, to ufa Bogu, że wróci do rodziny.

Dokumenty historyczne wskazują, że w tym czasie wojska austro-węgierskie zostały zmuszone do szybkiego odwrotu. Rosjanie wkroczyli do Galicji i nacierali w kierunku Lwowa, który zdobyli 3 września 1914 r. Atak wojsk rosyjskich był tak gwałtowny, że Józef Gołba wraz z linią frontu wycofał się w ciągu 8 dni ze Zborowa aż do Lwowa, czyli prawie 100 km na zachód. Przeżycia z tych dni opisał w kartce z dnia 27 sierpnia. Od 18 sierpnia nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym i pocztowym. Z 230 ludzi zostało mu 160, stracił 2 oficerów i kadeta. Brał udział w bitwach: pod Załóżcami i dwa razy pod Zborowem. Tego, co przeszedł, nie da się opisać, i nie jest w stanie o tym myśleć. W każdej chwili spodziewa się rozkazu do wymarszu. Mieszka w Hotelu Saskim i wskazuje, aby nadal tu posyłać korespondencję. Przypomina rodzinie o konieczności opłacenia rachunków.

Dzień później napisał, że nadal jest we Lwowie. Przestrzega żonę, aby tu nie przyjeżdżała, bo zostanie aresztowana. Sfotografował się z oficerem, którego rodzina ma przesłać do Sanoka jedno zdjęcie. W archiwum rodzinnym mieści się zdjęcie dwóch oficerów wykonane we Lwowie. Niestety nie wiemy, czy właśnie o tym zdjęciu napisał. Dziwne wydaje się, że oficerowie nie mają pasów wojskowych. 29 sierpnia o godzinie czwartej po południu napisał, że opuszcza Lwów, i nie podaje nowego adresu do korespondencji. Dwa dni później poinformował, że znajduje się blisko Lwowa i prosi, aby korespondencję kierować na adres poczty polowej. Ma nadzieję, że z Hotelu Saskiego poślaniec przyniesie oczekujące na niego listy. Po kolejnych dwóch dniach pisze, że jest niedaleko Lwowa, ale w każdej chwili może zmienić miejsce pobytu. Jest zdrowy, choć przygnębiony i apatyczny. Kartka ta została opieczętowana dopiero 15 września, a adres został zmieniony z Sanoka



Józef Gołba (po prawej) oraz drugi oficer, 1914 r. Wykonał Noe Lissa – cesarski i królewski nadworny fotograf. Lwów, ul. Akademicka 18

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

²⁰ *Niewola i powrót z niej*, op. cit., s. 173-176.

²¹ Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Karta pocztowa poczty polowej adresowana do Jadwigi Gołbowej, Lwów, 26 sierpnia 1914 r.

na Kraków. Najprawdopodobniej służąca, która pozostała w Sanoku, przekazała, że rodzina Józefa już wtedy uciekła do Krakowa. Z historii wiemy, że w tych dniach wojska rosyjskie posuwały się na zachód, zmuszając oddziały austro-węgierskie do szybkiego odwrotu.

Kolejna kartka, która dotarła do rodziny, została napisana 5 września. Autor wątpi, czy i kiedy dołączy do rodziny. Niemniej jednak informuje, że żyje i jest w małej wiosce w powiecie jaworowskim (obecnie Ukraina, obwód lwowski). To oznacza, że w ciągu tygodnia wycofał się około 50 km na zachód. Dzień później Józef napisał, że od 18 sierpnia nie dotarły do niego żadne wiadomości. Powodem tego była przerwa w komunikacji, jednak spodziewa się, że teraz sytuacja się poprawi. Informuje, że przesłał kolejne pieniądze, oraz pyta, czy dzieci chodzą do szkoły i czy rodzina została w Sanoku. Możemy się tylko domyślać, że pytanie to wynikało ze znanej mu sytuacji na froncie, o której nie mógł pisać.

Kartka z 10 września jest bardzo krótka. Zawiera informację o tym, że żyje i ciągle jest w powiecie jaworowskim, ale co dzień w innej miejscowości. Dzień później informuje, że trudy i cierpienia znosi cierpliwie oraz że przesłał 300 koron. Pyta, czy dzieci chodzą do szkoły, a jeśli dziadka nie ma w Sanoku, to poleca wziąć pomoc dla syna. Tego samego dnia wysłał jeszcze kartkę do brata – księdza Franciszka. W niej informuje, że jest komendantem 35 Pułku 8 Kompanii Landszturmu, przeszedł 3 bitwy i prosi o modlitwę.

We wrześniu 1914 r. sytuacja armii austriackiej była trudna. 6 września armia przegrała bitwę pod Lwowem, a 11 września pod Rawą Ruską. W dniu 12 września dowództwo nakazało odwrót za linię Sanu przez Przemyśl. Ze wspomnień²² Józefa wynika, że prawdopodobnie wtedy to wraz z pułkiem wycofał się w okolice Przemyśla.

Trudną sytuację na froncie odzwierciedla korespondencja kierowana do domu. Józef wysyła kartki znacznie rzadziej, zwykle nie więcej niż jedną na tydzień. 18 września napisał że przebywa w miarę bezpiecznym miejscu, informuje o przerwanych liniach komunikacyjnych i braku dostępności do poczty polowej. Od miesiąca nie otrzymał żadnej wiadomości od rodziny. Tłumaczy to niewłaściwym adresowaniem korespondencji. Prosi żonę o zapłacenie czynszu i asekuracji, czyli ubezpieczenia. Pragnie, aby rodzina opuściła Sanok i wyjechała do Krakowa, gdzie ma zostać do końca wojny. Słowa te wskazują, że front zbliża się do Sanoka. Nie wie, że od końca sierpnia jego korespondencja jest przekierowywana z Sanoka do Krakowa, ponieważ rodzina już tam przebywa. Dowiedział się o tym prawdopodobnie dopiero z otrzymanych kartek od żony, które zostały napisane 15 i 16 września. Odpisując w dniu 24 września, napisał, że bardzo ucieszył się z otrzymanych kartek i z tego, że rodzina jest w bezpiecznym miejscu. Niestety, na razie nie może wysłać pieniędzy, ponieważ poczta wojskowa nie przyjmuje

²² *Niewola i powrót z niej*, op. cit., s. 173-176.

przekazów. Wszystko wskazuje na to, że chodzi o pieniądze na zapłatę dla służącej, która pozostała w Sanoku.

W drugiej połowie września wojska rosyjskie nacierały w kierunku zachodnim, a 29 września zajęły Sanok i Zagórz. Nasz bohater kolejną kartkę wysłał dopiero 2 października. Napisał w niej tylko jedno słowo: „Żyję”, i podpisał się. Ponieważ poczta wojskowa nie działała, nie mógł nic wysłać aż do 11 października. Wtedy to napisał, że żyje dzięki opiece Bożej i prosi o aktualny adres. Niestety nadal nie może wysłać pieniędzy. Z historii wiemy, że dzień wcześniej zakończyło się pierwsze oblężenie Twierdzy Przemyśl, w której był jednym z dowódców obrony.

Dnia 15 października donosi, że wysłał rodzinie 1000 koron, za dwa miesiące, ponieważ obawia się, że może nie mieć sposobności zetknąć się z pocztą. Opisuje także sytuację spod Przemyśla, gdzie Moskałe zostawili tysiące trupów i cofnęli się. Stał tam na wyznaczonym posterunku przez trzy dni i noce wśród gradu kul armatnich, ale dzięki Bogu ocalał. Píše, że w takim życiu zdziczał zupełnie, a straszny huk armat porównuje do piekła na ziemi. Teraz jest już przy 9 kompanii. Następnego dnia spodziewa się wiadomości, ponieważ ma przyjechać automobil z Sanoka. Martwi się, co się stało z meblami w Sanoku, ponieważ Moskałe chyba też tam byli. Tęskni za rodziną, z którą chciałby się spotkać choć na Boże Narodzenie.

Dzień później napisał kolejną wiadomość do żony Jadwigi, ponieważ w poprzedniej nie napisał ulicy i obawia się, że zapewne jej nie otrzyma. Stąd częściowo powtarza wiadomości napisane poprzedniego dnia. Informuje, że wysłał 1000 koron i wyjaśnia, aby posłużyć się tą kartką w celu odebrania pieniędzy od listonosza, gdyby zmienili adres zamieszkania.

W kartce napisanej następnego dnia prosi żonę o wybaczenie, ponieważ tu słyszy tylko huk armat i „na śmierć zapomniął” o jej imieninach. Skreślił następujące życzenia: „Oby Bóg łaskawy pozwolił nam się w zdrowiu wnet zobaczyć, byśmy z dzieci naszych mieli pociechę, a wszystkie krzyżyki w pokorze znosili”²³.



Karta pocztowa poczty polowej skierowana z okolic Przemyśla do żony Jadwigi z dnia 15.10.1914 r.

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

²³ Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Karta pocztowa poczty polowej adresowana do Jadwigi Gołbowej, brak miejscowości, 17 października 1914 r.

Cieszy się z kartki od żony z 16 września. Jednak liczy na świeższe wiadomości, ponieważ przyszło osiem wozów listów. Musi czekać kilka dni, aż zostaną rozdzielone. Poleca żonie, aby zapłaciła właścicielowi Roblowi za mieszkanie i służącej Maryni na wikt, gdyż nie mógł tego zrobić sam.

23 października do Józefa dotarły dwie kartki od żony z 17 i 18, o czym informuje w korespondencji: „Mnie jakoś zdrowie dopisuje, a kule dzięki Waszym modlitwom padają obok albo z dala ode mnie”²⁴.

Trzy dni później pisze, że otrzymał kartki, napisane 18 i 19 października. Dziękuje za modlitwy i informuje, że: „Na zimę zaopatrzyłem się dobrze. Kupiłem sobie kożuch, jägerowską (czyli noszoną przez myśliwych) bieliznę, kominiarkę na głowę itd.”²⁵. Przesyła 900 koron, ponieważ dostaje dużo pieniędzy, ale ich nie potrzebuje, bo nie można nic kupić. Żonę prosi, aby pieniądze trzymała na gorsze czasy. Obiecuje, że da się sfotografować i przyśle jedno zdjęcie, gdyż poprzednie, lwowskie, na pewno przepadło. Mieszkając pod ziemią dłuższy czas, nabawił się lekkiego reumatyzmu. Jednak jest mu już lepiej, ponieważ opuścił podziemne mieszkanie. Nie wie, co będzie dalej, ale spodziewa się, że wojna potrwa jeszcze długo.

Drugą połowę października przeżywa w nieco spokojniejszych warunkach. Korespondencja dociera regularnie, kartki wysyła znów prawie codziennie. I też prawie codziennie informuje, że otrzymał pocztę z domu. Żona w korespondencji potwierdza, że otrzymuje przekazy pieniężne. Józef wysyła (27.10.1914 r.) pieniądze, które ma, ponieważ obawia się, że je zgubi lub nie będzie miał sposobności skontaktować się z pocztą polową. W sumie miesięcznie wysyła nawet do 1000 koron pensji wojskowej. Będąc na froncie, troszczy się o rodzinę i o ich sprawy domowe. Pyta, czy rodzina zabrała jego nowe ubrania do Krakowa. Wysyła do Krajowej Dyrekcji Skarbu najpierw w Sanoku, a później w Białej kwity, które skutkują wysłaniem jego cywilnej pensji do rodziny. Pensja ta wynosiła około 160 koron. Wyjaśnia, że gdyby tego kwitu nie wysłał, to i tak rodzina otrzymywałaby połowę przynależnej mu pensji urzędniczej. Taka sytuacja miała miejsce, gdy Krajowa Dyrekcja Skarbu w Sanoku już nie działała, a jeszcze nie wiedział, gdzie została przeniesiona, i gdy przebywał w oblężonej Twierdzy Przemyśl.

Koresponduje nie tylko z rodziną ale również ze znajomymi, którzy pozostali w Sanoku i informują o tamtejszej sytuacji. Wie, że ich mieszkanie nie zostało zniszczone, ale przeznaczone na kwatery. W mieście brakuje żywności, panuje drożyzna i szerzy się epidemia cholery.

30 października wyjaśnia żonie, że Landszturm, w którym służy, nie tylko idzie za frontem, jak mogłoby się wydawać, ale też w tej wojnie nie istnieje

²⁴ Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Karta pocztowa poczty polowej adresowana do Jadwigi Gołbowej, brak miejscowości, 23 października 1914 r.

²⁵ Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Karta pocztowa poczty polowej adresowana do Jadwigi Gołbowej, brak miejscowości, 26 października 1914 r.

żadna różnica między nim a regularną armią. Niestety nie ma sposobności, aby dać się sfotografować. Na szybkie zakończenie wojny też nie liczy i nie wie, co będzie w zimie. Przestrzega, aby nie jeść surowych owoców i warzyw, pić tylko przegotowaną wodę, bo w Galicji szerzy się cholera.

W dzień Wszystkich Świętych Józef odpisuje żonie, że dotarły do niego trzy kartki, w tym jedna od dzieci. Napisał: „Mylisz się, jeśli myślisz, że mieszkam w mieście i w domu. Tak nie jest, ziemia jest dachem mojego mieszkania, a miasto daleko. [- -] Pogódźcie się już dzisiaj z tą myślą, że w tym roku razem nie spędzimy świąt Bożego Narodzenia. Będzie to dla mnie straszne, lecz trzeba się z Wolą Bożą pogodzić”²⁶. Chciałby, aby lokatorzy ich mieszkania w Sano-ku płacili za nie choć połowę czynszu. Prosi też, aby zaprenumerować dla niego „Nową Reformę” – dziennik ukazujący się w latach 1882-1928 w Krakowie. Tego dnia napisał również do dzieci. Píše, że tęskni za nimi. Dziękuje im za kartkę, prosi, aby były grzeczne, uczyły się pilnie przynajmniej godzinę dziennie i prosi o modlitwę, aby wrócił szczęśliwie do nich. Następnego dnia udało mu się być w mieście, czyli w Przemyśle. Tam dał się sfotografować u Hennera. Fotografie, w formacie gabinetowym (zazwyczaj 16,5×11,5 cm), mają być gotowe na 18 bm. Dowiadujemy się tego z kartki napisanej kolejnego dnia. Ponadto pisze w niej, że przesłał 600 koron i że z różnych okoliczności wnioskuje, że wojna może potrwać jeszcze bardzo długo. Ogrania go desperacja, że ma żyć ciągle w obliczu śmierci, z dala od bliskich, pozostając jedynie ze swoimi myślami. Jego ducha podtrzymuje jedynie wiara i religia.

Wspomniany wcześniej zakład fotograficzny to prawdopodobnie atelier Bernarda (Barucha) Hennera w Przemyśle, w kamienicy przy ul. Mickiewicza 6. Henner uczył się zawodu od Louisa Lumière’a podczas jednego z kilku swoich pobytów we Francji.

4 listopada Józef napisał do domu, że przez dłuższy czas mogą nie docierać od niego wiadomości. Nie grozi mu bezpośrednie niebezpieczeństwo, ale na wszystko trzeba być przygotowanym. Prosi, aby na grudzień nie prenumerować dla niego „Nowej Reformy”. Możemy się domyślać, że słowa te wynikały ze świadomości sytuacji na polu walki. Wtedy to zamykał się krąg wrogiej armii wokół Twierdzy Przemyśl, który ostatecznie zamknął się dzień później, czyli 5 listopada, rozpoczynając drugie oblężenie. Wojska rosyjskie odcięły dostęp do dostaw zaopatrzenia. Sroga zima przyczyniła się do szybkiego wyczerpywania się zapasów w twierdzy. Coraz więcej żołnierzy zaczęło zapadać na choroby.

Kolejną kartkę Józef wysłał dopiero 14 grudnia. Napisał w niej, że zostanie wysłana aeroplanem, przez co wątpi, czy i kiedy zostanie dostarczo-

²⁶ Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Karta pocztowa poczty polowej adresowana do Jadwigi Gołbowej, brak miejscowości, 1 listopada 1914 r.

na. Zasypia i budzi się przy huku dział. Przywykł już do tego. Mieszkanie w podziemnym lochu, ciągła tęsknota za rodziną, brak wiadomości ze świata i niepewność, kiedy to się wszystko skończy, działa na niego przygnębiająco. Myśl, że święta spędzi w taki sam sposób odbiera mu resztę otuchy i zdrowych myśli. Informuje, że od połowy września jest w tym samym miejscu, kilka razy ocalał cudem od śmierci. Ostatni raz miało to miejsce 8 grudnia. Kupił sobie harmonijkę i grywa na niej kolędy, których melodie przenoszą go do rodziny i przypominają lepsze czasy. Pyta rodzinę, czy są zdrowi. Spodziewa się, że jeśli wrócą do Sanoka, to pewnie już tam mebli nie zastaną, bo wszystko będzie zniszczone.

Józef, walcząc w otoczonej twierdzy, kolejną kartkę wysłał dopiero 8 stycznia 1915 r. W niej informuje, że został ranny w czoło nad lewym okiem, przez co dłuższy czas spędził w szpitalu, także święta. Obecnie jest już zdrowy.

W kolejnej kartce, z 24 stycznia 1915 r., ponownie informuje, że został ranny 18 grudnia, ale jest już zdrow i pełni służbę przy swoim pułku. Prosi o modlitwę, zwłaszcza dzieci, bo te są niewinne. Sił dodaje mu nadzieja, że kiedyś zobaczy się z rodziną. Wspomnienia²⁷ zawierają informację, że po przyjsciu do zdrowia został mianowany komendantem jednego z fortów w Żurawicy. Na tym posterunku doczekał się kapitulacji Twierdzy Przemyśl.

Z *Listy strat*²⁸ dowiadujemy się, że dr Józef Gołba z Sanoka w Galicji, porucznik 9 Kompanii 35 Regimentu Landszturmu, został ranny. Najprawdopodobniej informacja ta dotyczy sytuacji z 18 grudnia poprzedniego roku. Choć wszyscy starali się, aby informacje o żołnierzach docierały jak najszybciej do ich rodzin, to w tym przypadku trwało to trzy miesiące.

Trudno jest pisać do rodziny, nie wiedząc, czy korespondencja dotrze do adresatów. Jednak mimo wszystko 3 lutego Józef napisał kolejną kartkę. Najbardziej obawia się, że rodzina musiała opuścić Kraków i tuła się między obcymi, może nawet o głodzie. Pyta, czy żona otrzymała cywilną pensję. Nie miał możliwości wysłać wymaganych kwitów, a ponadto nie wiedział, dokąd je wysłać. Prosi, aby wysyłać do niego co kilka dni kartki w nadziei, że któraś z nich dojdzie. W tym czasie istniało ryzyko oblężenia Krakowa przez armię rosyjską, przez co ludność cywilna była wysiedlana, jeśli nie mogła wykazać, że posiada zapasy żywności na co najmniej trzy miesiące.

Do oblężonej Twierdzy Przemyśl korespondencja nie dociera. W kartce z dnia 18 lutego Józef napisał, że od 26 października nie otrzymał żadnej wiadomości od rodziny, za którą bardzo tęskni. To, że dotąd żyje i ma zdrowe zmysły, uważa za cud. Martwi się o los rodziny, czy mają pieniądze, gdzie się znajdują, czy otrzymują połowę jego cywilnej pensji. Bo jeśli nie, to trzeba się

²⁷ *Niewola i powrót z niej*, op. cit., s. 173-176.

²⁸ *Verlustliste Nr. 143*, Wien, 17 marca 1915, s. 5.

upomnieć. Wspomina też, że jak się dowie, gdzie znajduje się żona, to wyśle jej znacznie większą kwotę pieniędzy za pośrednictwem władz wojskowych. Niestety nie wiemy, czy to udało się zrobić. Prawdopodobnie pieniądze zamiast trafić do rodziny, zostały skonfiskowane przez żołnierzy rosyjskich w chwili wzięcia Józefa do niewoli. W okresie 8 sierpnia – 3 listopada nasz bohater wysłał do rodziny przynajmniej 3300 koron. Możemy się domyślać, że w ciągu kolejnych czterech miesięcy otrzymał jeszcze większą kwotę żołdu, którą już niestety nie udało mu się wysłać.

Korespondencja z oblężonymi utrzymywana jest drogą lotniczą, zapewne w bardzo ograniczonym zakresie. Może to wynikać zarówno z ograniczonych możliwości transportowych, jak i faktu, że samoloty mogą być strącane przez wrogą armię. Pierwsza wojna światowa to okres, kiedy lotnictwo wojskowe dopiero się rodziło. A skoro powstało lotnictwo, to musiały też powstać oddziały zwalczające je. Początkowo do samolotów strzelano z broni ręcznej, zwykle nieskutecznie, gdyż żołnierze nie byli przeszkoleni i nie wiedzieli, jak to należy robić.

Z oblężonego Przemyśla do rodziny Józefa dotarło kilka kartek. Nie wiemy, ile nie dotarło. Do niego samego pierwsza kartka od dłuższego czasu dotarła dopiero 6 marca. I była to wiadomość od jego brata ks. Franciszka. Z niej dowiedział się, że żona i dzieci są nadal w Krakowie, choć obawiał się, że wrócili do Sanoka. Wiemy to stąd, że napisał o tym do rodziny w ostatniej kartce z oblężonego Przemyśla w dniu 9 marca. Tydzień później dokonano nieskutecznej próby przebicia się przez pierścień armii rosyjskiej. W odpowiedzi wróg przeprowadził szturm z wszystkich kierunków, również nieskuteczny. Sytuacja w twierdzy spowodowała jednak, że wydano rozkaz zniszczenia wszystkiego, co mogło być przydatne dla wroga i w dniu 23 marca złożono akt kapitulacji. Obrońcy, a wraz z nimi Józef Gołba, zostali wzięci do niewoli przez wkraczające wojska rosyjskie. Potwierdza to dokument²⁹ wydany 21 września 1915 r. przez Ministerstwo Wojny. Rodzina dowiedziała się o tym wcześniej, bo w korespondencji z 12 kwietnia. Józef napisał, że znajduje się w Symbirsku nad rzeką Wołgą i prawdopodobnie pozostanie tu do końca wojny. Podaje również adres do korespondencji. We wspomnieniach³⁰ napisał:

Obrońców Przemyśla zrobiono bohaterami. Byli nimi prości żołnierze i ci oficerowie, którzy od początku oblężenia aż do końca siedzieli w okopach i robili wycieczki, reszta bowiem bawiła się i używała w mieście jak za dobrych, przedwojennych czasów. Pod względem moralnym był Przemyśl

²⁹ *In Przemyśl Kriegsgefangene, zusammengestellt nach den vom russischen Roten Kreuze eingelangten Gefangenenlisten. P2 (Nr. P2/1915), s. 6.*

³⁰ *Niewola i powrót z niej*, op. cit., s. 173-176.

w czasie oblężenia wiernym obrazem Sodomy. Zepsucie obyczajów i zgnilizna dosięgła ostatnich granic. Prawdą jest, że twierdza poddała się z braku żywności, ale kto temu winien? Przede wszystkim załoga była zbyt wielka, nadto nie wysiedlono ludności cywilnej, która nie miała żadnych zapasów żywności, wreszcie między pierwszym a drugim oblężeniem zamiast zwieźć do twierdzy znajdujące się tuż za fortami kolosalne zapasy zboża ziemniaków zajmowano żołnierzy różnymi niepotrzebnymi ćwiczeniami i paradami.

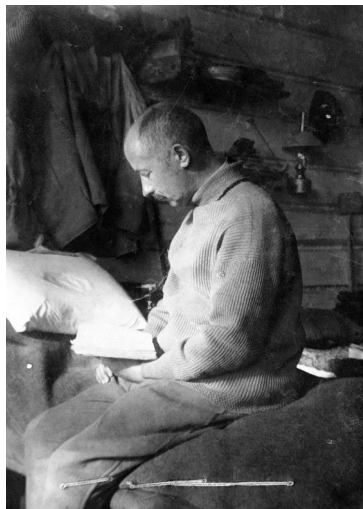
W nieludzkiej niewoli

Symbirsk to miasto w południowo-zachodniej części Rosji, położone około 900 km na wschód od Moskwy i około 2300 km na wschód od Przemyśla. Obecnie liczy ponad 600 tys. mieszkańców, a od 1924 r. nosi nazwę Ułjanowsk.

Józef Gołba kolejną kartkę z niewoli wysłał dopiero 9 września. Mimo że spodziewał się pozostać w Symbirsku do końca wojny, to kartka ta została wysłana już z Ufy (około 600 km na wschód od Symbirska, liczyła wówczas około 100 tys. mieszkańców) i zaadresowana była do dzieci. Píše w niej, że otrzymał już 15 kartek i bardzo ucieszyło go zdjęcie dzieci przyklejone do ostatniej.

Józef, jako jeńiec wojenny, miał bardzo ograniczone możliwości korespondencji. W kartce z 3 listopada 1916 r. pisanej do dzieci wspomina, że w tym tygodniu otrzymał kartkę od syna z 14 sierpnia (czyli po dwóch i pół miesiąca od wysłania) i rzadko otrzymuje wiadomości od rodziny. Do kartki zostało przyszyte zdjęcie wykonane przez amatora. Zostało to zaznaczone, ponieważ Józef zwykle fotografował się u profesjonalistów, którzy posiadali prestiżowy tytuł Cesarsko-Królewskiego Nadwornego Fotografą, który dawał prawo używania symbolu cesarskiego dwugłowego orła na fotografiach. Na zdjęciu widzimy porucznika Józefa Gołbę czytającego książkę na pryczy. Na drewnianej ścianie wiszą jego rzeczy osobiste.

Towarzystwo Czerwonego Krzyża w dniu 8 stycznia 1917 r. skierowało pismo do pani Jadwigi Gołbowej, w którym napisano, że pan dr Józef Gołba, według nadesłanych przez Rosyjski Czerwony Krzyż informacji, dostał się do niewoli i znajduje się w Ufie. Przebywał tam dwa lata.



Józef Gołba w niewoli rosyjskiej.
Ufa, 1916 r.

Źródło: Archiwum prywatne
rodziny Gołbów

Jadwiga Gołbowa czyniła starania o uwolnienie męża z niewoli. Potwierdzenie tego znajdujemy w liście skierowanym do redakcji „Kwartalnika Chyrowskiego”, w którym został później opublikowany³¹:

Przed wszystkim dziękuję za przysłany Kwartalnik; jaka szkoda, że go nie można przesłać do Rosyi: ile czarnych myśli to przemile pisemko odpędziłoby mojemu biednemu mężowi w niewoli. Od czerwca br. został mąż przeniesiony z Ufy do obozu jeńców – w Orenburgu; obóz jest już w Azji, oddalony o 5 km od miasta wśród pustyni i piasków. Jest to olbrzymi czworobok parterowy, którego okna wychodzą na wewnątrz, a mieszkania te zajmują oficerowie. W środku na podwórzu są baraki dla 3000 żołnierzy i cerkiew prawosławna. Upały dochodzą tam do 43 stopni R (około 54°C), a z tego powodu w lecie chodzili tylko w białiznie, a po nocach spać nie mogli. Piasek wszędzie się wciska za najmniejszym podmuchem wiatru, więc mają go w ustach, w oczach, nosie, na pościeli – słowem, wszędzie. W lipcu rozchorował się mąż na zapalenie gardła i nosa. Następnie zachorował na tyfus; lekarz zrazu leczył go na febrę, przepisując chininę, lecz gdy skutku nie było i dalej gorączkował, rozpoznano wtedy tyfus. Przez 4 tygodnie leżał w gorączce, a o tych czasach pisze: „Przekonałem się w ciągu mojej ostatniej czterotygodniowej choroby, że nic gorszego zdarzyć się człowiekowi na świecie nie może, jak choroba na obczyźnie, wśród obcych ludzi, tak że człowiek czuje się wtedy opuszczony, przygnębiony, osamotniony, że każda chwila wydaje się i jest rzeczywiście męczarnią, wprost żyć się nie chce. Ani jednej przyjaznej twarzy, ani jednego ciepłego słowa; lekarz po 5-cio minutowej wizycie odchodzi, pozostaje obca twarz dozorczy i czarne myśli. Co przez moją rozpaloną głowę przeszło różnych dzikich myśli w ciągu tych 4 tygodni! Dziś odżyłem trochę, widok ludzi ruszających się obudził mię z letargu”.

Obecnie Józio jest zdrowszy, ale bardzo osłabiony, a ogromna tęsknota podkopuje wątłe jego ciało. Z tych więc powodów chciałabym, aby go można uwolnić z niewoli w drodze zamiany, tem bardziej, że znam dwa wypadki powrotu jeńców i to nie kalek, lecz chorych wskutek klimatu Rosyi. Pisałam do szwedzkiego „Czerwonego Krzyża” i do polskiego biura pomocy dla jeńców. Z tego ostatniego otrzymałam odpowiedź i to od Kolegi męża z Chyrowa, Dra Michała Rudowskiego, który obiecuje zająć się tą sprawą. Na razie będzie się starał o przeniesienie męża do zdrowszej okolicy i w lepsze warunki egzystencyi, a potem będzie robił kroki, aby umieścić męża na liście do wymiany.

Jadwiga Gołbowa

³¹ J. Gołbowa, *List*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencya przyjacielska w miejscie rękopisu” 1918, red. ks. Teofil Bzowski, nr 1, s. 53-54.

Wraz z listem została opublikowana fotografia Józefa Gołby.

Jako kolejna wiadomość do rodziny dotarła ta z numerem 8, datowana na 27 lipca 1917 r. Została napisana już z Orenburga (duże miasto położone około 400 km na południe od Ufy) na karcie ze znakiem Czerwonego Krzyża i z adnotacją: „Wyłącznie do użytku jeńca”. Z treści dowiadujemy się, że jego dzieci uzyskały celujące wyniki w szkole i udają się na wakacje na wieś, zapewne do Bachowic. Co prawda, wskazuje, że więcej tam niewygód niż przyjemności, ale prosi żonę, aby uprzyjemniła dzieciom wakacje tak, jak może, i o sobie też nie zapomniła.

O nieregularności poczty może świadczyć fakt, że kartka napisana w Wielki Piątek 6 kwietnia dotarła do adresata dopiero pod koniec lipca. Mając odnośnik w postaci daty Wielkiego Piątku, możemy sprawdzić, że Józef, będąc w niewoli rosyjskiej, nadal używał kalendarza gregoriańskiego. W korespondencji zauważamy, że Józef numeruje wysyłane kartki. Do rodziny dotarły te, które mają numery: 8, 9, 17, 28, 33 (nadpalona), 36, 38, 39, 77 i 81. Kolejne, przysłane od połowy 1918 r., już nie mają numerów, co może wskazywać, że osoby kontrolujące zorientowały się i zabroniły takiego postępowania.

Do dzieci została skierowana wiadomość numer 9 z dnia 30 lipca, również z Orenburga. W niej ojciec gratuluje dzieciom wspaniałych wyników na świadectwach, dziękuje za pilność w nauce, życzy powodzenia w nowym roku szkolnym i marzy, aby kolejne wakacje mogli już spędzić razem. Wspomina też, że już mijają trzy lata, odkąd pożegnał się z nimi na przystanku Posada Sanocka, rzekomo na krótki czas.

Kartka numer 17 z 22 sierpnia 1917 r. zawiera kolejne zdjęcie, a na nim znajduje się czterech jeńców. W rękach jednego z nich jest mały kotek. Stoją za małym ogródkiem z trawą i słonecznikami. Za nimi, z tyłu mieści się budynek mieszkalny, choć murowany, to mury są w złym stanie – dowiadujemy się z treści.



Józef Gołba w niewoli rosyjskiej. Ufa, 1916 r.
Źródło: „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencya przyjacielska w miejsce rękopisu: organ: Konwikt, Sodalicyi Konwiktowej, Chyrowskiego Koła Tow. im Piotra Skargi oraz Związku Chyrowiaków”, Chyrów, 1918, nr 1, s. 53, jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/321003/edition/307153, [dostęp: 22.06.2023].



Józef Gołba w niewoli rosyjskiej.
Orenburg, 1917 r.

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

24 września Józef napisał kartkę numer 28. Pisze, że ogromną radość sprawiła mu kartka numer 74 od żony (stąd wiemy, że żona Jadwiga też zaczęła numerować kartki wysyłane do męża), napisana 28 lipca w miejscowości Rajbrot. Dla Józefa niezwykle było to, że zaadresowano ją już do Orenburga, a nie do Ufy. Natomiast wcześniejsze kartki zapewne przepadły w poprzednim miejscu pobytu, czyli w Ufie.

Zapewne pani Jadwiga z dziećmi wyjechała na wypoczynek do Rajbrotu, a nie, tak jak przypuszczał pan Józef, do Bachowic. Rajbrot to miejscowość położona około 20 km na południe od Bochni, w połowie drogi do Nowego Sącza. Z treści wynika, że Józef nie wie, gdzie znajduje się Rajbrot i mimo że obszedł wszystkich swoich towarzyszy, to się tego nie dowiedział. Ale dzięki temu będzie miał o czym myśleć aż do następnej wiadomości, w której oczekuje na wyjaśnienia.

Kartka z numerem 33 została napisana 10 października w Orenburgu. Zapewne zawierała treści, które nie spodobały się cenzorom, gdyż około trzecia część została spalona. Ponadto u góry została przybita pieczętka z napisem: *Wymazano za granicą*³². Z treści dowiadujemy się, że: „[- -] na stepie całe lato mamy pełno susłów, które stając na tylnych łapkach przyglądają się ciekawie przechodniom, dalej to, że wielbłądy ryczą przeraźliwie ciągnąc wozy lub niosąc na grzbiecie wełnę, wreszcie, że mamy tu zegar bez kółek i wahadła, a mianowicie do serca dzwonu, mieszczącego się na cerkwi przymocowano długi sznur, za który nasz żołnierz, stojąc na ziemi, pociąga za sznur i w ten sposób wydzwania godziny”. Na tym treść kartki się urywa.

19 października Józef napisał kartkę numer 36, która została zaadresowana do córki Zofii. Była ona odpowiedzią na jej „bardzo ciężką” kartkę z dnia 12 lutego, gdyż dotarła do adresata dopiero po ponad 8 miesiącach od wysłania. Tata bardzo dziękuje córce za ciekawe wiadomości, choć już zupełnie nieaktualne. Bo przecież ziemniaki, o których pisała, że zamierza zasadzić na działce darowanej przez księdza stryja (czyli ks. Franciszka) na Zakrzówku, to pewnie już wyrosły i zostały zebrane do piwnicy. W treści wspomina także korespondencję z ks. Korpakiem. Prawdopodobnie chodzi o ks. Szymona Korpaka urodzonego 16 października 1880 r. w Drohobyczu, który zginął 28 maja lub 29 czerwca 1940 r. w więzieniu w Przemyślu. Wcześniej pracował przez kilka lat jako katecheta w Sanoku. Trzy dni później Józef odpisał na wiadomość od syna Kazimierza z 30 czerwca, która wraz z dwoma innymi została dostarczona z Ufy. Kartka otrzymała numer 38. W niej tata gratuluje synowi wspaniałego świadectwa, dziękuje za pilność i wytrwałość i życzy błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy. Jest też komentarz do załączonego zdjęcia z wycieczki na

³² Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Korespondencja jeniecka adresowana do Kazimierza Gołby, Orenburg, 10 października 1917 r.

Panieńskie Skały. Syn na zdjęciu jest widoczny, ale towarzyszącemu mu ks. Rychlickiemu brakuje pół głowy. Prawdopodobnie jest to ks. dr Józef Rychlicki (1880-1951), który przez wiele lat był katechetą w krakowskich gimnazjach.

Treść kartki z numerem 39 napisanej do żony 24 października zawiera tylko jedno zdanie nawiązujące do sytuacji jeńca. Informuje, że żona posłała mu 17 rubli i 70 kopiejek. W tym zdaniu, z jednej strony potwierdza, że pieniądze otrzymał, a z drugiej rodzina nie może wywnioskować, czy cała wysłana kwota dotarła. Nie wiemy, w jakiej walucie zostały wysłane pieniądze: czy korony austriackie, czy ruble rosyjskie. Ponieważ pojawiają się drobne monety, to możemy się domyślać, że albo wysłana kwota była inna – większa i zostały z niej potrącone opłaty, albo wynika to z przewalutowania. Główna treść korespondencji dotyczyła treści kartek przesłanych z Ufy i opisu załączonego zdjęcia.

Kilkanaście dni później, w nocy z 6 na 7 listopada 1917 r. (lub następnej nocy, jeśli data na kartce była podana według kalendarza juliańskiego), w carskiej Rosji wybucha rewolucja październikowa (według nomenklatury państw zachodnich). Zapewne zła sytuacja wojsk rosyjskich na froncie, rewolucje, niezadowolenie i chaos powodowały, że korespondencja ginęła, a może nawet była celowo niszczona.

Następna kartka, jaka dotarła do Krakowa, została napisana w Orenburgu z datą 8 marca 1918 r. i nosi numer 77. Prawie czterdzieści kartek wysłanych w ciągu pół roku nie dotarło do adresatów. Czytamy w niej: „Nareszcie podpisano pokój! Po trzech latach niewoli, a blisko po czterech latach rozłąki zabłysła nadzieja rychłego zobaczenia się z Tobą i dziećmi. A jednak dziwna rzecz to zawarcie pokoju, ta nadzieja powrotu do kraju na nikim nie zrobiła wrażenia. Te ciężkie przejścia, te kilkuletnie cierpienia moralne, to bezterminowe więzienie sprawiły, że patrzymy na to obojętnie, nie potrafimy odczuwać ani radości ani smutku – nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Zdziczeliliśmy i zidjocieliliśmy”³³. Z dalszej treści dowiadujemy się o otrzymanej zaległej korespondencji z 2 września, 11 października i o liście z 24 września przesłanym przez Sztokholm.

Podpisanie rozejmu pomiędzy Rosją bolszewicką a państwami centralnymi prawdopodobnie poprawiło przepływ wiadomości, jednak na przebycie drogi od nadawcy do adresata potrzeba było więcej niż miesiąc. Życzenia imieninowe dla córki Zofii (imieniny 15 maja) tata wysłał z Orenburga już 22 marca na kartce z numerem 81. We wspomnieniach³⁴ napisał, że: „Tu, po upadku caratu było mi bardzo dobrze, bolszewicy ówcześni nie byli takimi, jakimi są dzisiaj. Nie było wśród nich, a jeśli było to bardzo mało, dzisiejszych komunistów zięjących nienawiścią do inteligencji”.

³³ Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Korespondencja jeniecka adresowana do Jadwigi Gołbowej, Orenburg, 8 marca 1918 r.

³⁴ *Niewola i powrót z niej*, op. cit., s. 173-176.

Jednak dobre czasy skończyły się wraz z przewrotem, gdy „biali” zajęli Sybir i część wschodniej Rosji. Dalej napisał³⁵: „Wtedy to powstała myśl tworzenia legionów polskich, które wraz z Czechami miały bić się z Niemcami(?), w rzeczywistości zaś z bolszewikami”.

Wszystkich oficerów Polaków wywieziono z Orenburga do Samary (około 400 km na północny zachód), a stamtąd do Omska (1800 km na wschód od Samary) i do Nowomikołajewsk (około 650 km na wschód od Omska, obecna nazwa Nowosybirsk). W tym czasie znów nastąpiła długa przerwa w korespondencji.

Kolejna kartka, już bez numeru, która dotarła do rodziny, została napisana 30 listopada 1918 r. w Nowomikołajewsku na Syberii, nad rzeką Ob. Miasto to znajduje się około 2300 km na wschód od Orenburga. Wówczas liczyło około 70 tys. mieszkańców. Józef próbuje przysłać wiadomości przez konsulat amerykański, w nadziei, że choć jedna z kartek dotrze do rodziny. Informuje, że w tutszym obozie jest ponad tysiąc oficerów i dwa tysiące żołnierzy. Polskich oficerów jest 120 i mieszkają w osobnym baraku. Wśród nich jest prof. Zakrzewski z Sannoka. Wszyscy tęsknią za Ojczyzną, jednak z powodu wojny domowej w Rosji nie spodziewają się szybkiego powrotu. Martwi się, jak żona daje sobie radę i czy dzieci nie głodują. Przekazuje, że od roku nie ma żadnych wiadomości od żony. Była to ostatnia kartka napisana w języku polskim, jaka dotarła do rodziny.

Ze wspomnień³⁶ dowiadujemy się, że około 120 oficerów znajdujących się w Nowomikołajewsku bardzo mocno agitowano, aby wstąpili do tworzonych tam legionów. Oficerowie jednogłośnie odmawiali, twierdząc, że zrobią to, ale tylko na rozkaz rządu polskiego w Warszawie. Zwykłych żołnierzy próbowano wcielić do legionów za pomocą komisji poborowej. Ci też nie zgodzili się na to, twierdząc³⁷: „[- -] że jeżeli wrócą do kraju, a rząd polski wezwie ich do obrony ojczyzny, to staną jak jeden mąż, ale tu na Sybirze nie będą się bić, bo nie wiedzą, o co i za co, a zresztą są obdarci i mrą z głodu”. Gdy jednak komisja poborowa przystąpiła do czynności, pobiła ją. Dalej pisze³⁸: „Następnego dnia przyszła kompania legjonistów, otoczyła baraki i wyprowadziła jeńców przy przeszło 40°R zimna (podane w skali Réaumur, co odpowiada -50°C) bez płaszczy na dwór, którym oświadczono, że tak długo będą stać, dopóki nie wydadzą sprawców napadu na komisję. Wtedy odmroziło 5 jeńców nogi, które im amputowano”.

„Ja widząc, co się dzieje, wystarałem się o wyjazd do Barnału. Tam dowiedziałem się, że z oficerów Polaków, którzy nie wstąpili do legionów, stworzono oddział roboczy, który zamiatał ulice i czyścił miejsca ustępowe. Za tymi oficerami ujął się czwarty pułk legjonistów, ale go siłą rozbrojono i rozformowano”. Porucznik Gołba rozpiisał się o tych legionach, ponieważ w miejsco-

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

wej prasie przeczytał wiele pochlebnych rzeczy na ich temat. Dalej wspomina³⁹: „Były w nich jednostki szlachetne, ogarnięte gorącym pragnieniem służenia zmartwychwstałej ojczyźnie w jakikolwiek sposób, nie zastanawiając się nadtem, czy obrana droga prowadzi do celu, większością jednak kierowały inne pobudki. Legjony te, [- -] rozbite zostały, a częścią kapitulowały pod Krasnojarskiem. «Czerwoni» i bolszewicy nie dotrzyмали jednak warunków kapitulacji i znęcali się w okropny sposób szczególnie nad oficerami”.

„W Barnaulu miałem względną wolność, zająłem się też gorąco i z zapalem tamtejszem „Ogniskiem polskim”, pragnąc stworzyć z niego prawdziwe ognisko rodzinne dla wygnanych rodaków. Jako gospodarz i dyrektor teatru amatorskiego „Ogniska” zetknąłem się z całą prawie tamtejszą kolonią polską, wobec jednak różnych orjentacji politycznych, ciągłych niesnasków i niechęci wpływowszych członków nie mogłem zamiarów moich przeprowadzić, wróciłem więc do obozu i zająłem się wyrobem szczotek i pudełek na proszek do zębów”. Prawdopodobnie właśnie wtedy został niesłusznie posądzony o przechowywanie broni, ponieważ znaleziono kilka szabel wojskowych w amatorskim teatrze obozowym. Z tego powodu, przez miesiąc był więziony w piwnicy, w okropnych warunkach, w grupie około 30 żołnierzy.

Ostatnie dwie kartki z niewoli zostały napisane w Barnaul. Miasto to leży około 250 km na południe od Nowomikołajewska i liczyło wówczas około 70 tys. mieszkańców. Kartki są napisane w języku niemieckim, z elementami charakterystycznymi dla języka używanego wówczas na terenie Austrii. Pierwsza z nich, datowana na 1 kwietnia 1919 r., adresowana jest do żony, natomiast druga, datowana na 15 kwietnia, została wysłana do księdza dziekana Franciszka Salezego Matwijkiewicza, proboszcza parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku.

To, że kartki są po niemiecku i są adresowane nie tylko do żony, ale również kogoś innego, wskazuje, że Józef próbuje odzyskać utracony kontakt z kimkolwiek. Być może uznał, że kartki napisane w języku niemieckim, jako bardziej uniwersalnym, a zarazem może niezrozumiałym dla cenzorów, mają większe szanse na dotarcie do odbiorców. Jak widać, tak się stało. W pierwszej⁴⁰ napisał do żony:

Barnaul 1 kwietnia 1919

Moja droga Jadwigo!

Od dłuższego czasu myślę sobie, jak żyjesz tam z dwojgiem ukochanych dzieci, czy dostajesz moją pensję cywilną i czy masz coś do jedzenia. Artykuły żywnościowe muszą być w Krakowie potwornie drogie, ponieważ wojna

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Korespondencja jeniecka adresowana do Jadwigi Gołbowej, Barnaul, 1 kwietnia 1919 r.

w Polsce właściwie toczy się nadal, a w związku z tym musi utrudniać dostawę artykułów żywnościowych. Wydaje mi się, że już nigdy nie wrócę do domu. Kończy się piąty rok mojej nieobecności w domu i nie ma nadziei na rychły powrót. Moje życie to właściwie wegetacja: żadnych nadziei, żadnych radości, jem, śpię i siedzę. U nas jest jeszcze zima, ale mrozy są już niewielkie. Czy dostałaś przynajmniej jedną kartkę ode mnie z Syberii? Serdeczne ucałowania śle.

Józef

W drugiej⁴¹ napisał do księdza dziekana Matwijkiewicza:

Barnał 15 kwietnia 1919

Od 16 miesięcy nie otrzymałem żadnej wiadomości od mojej żony. Nie wiem, gdzie mieszka. Bardzo proszę przekazać jej, że żyję i od stycznia 1919 znajduję się w obozie inwalidów w Barnału (Syberia). Może kontaktować się ze mną listownie przez Amerykę. Nie mam nadziei na powrót do domu w tym roku. Przesyłam z dalekiej północy serdeczne ucałowania dla mojej rodziny i serdeczne pozdrowienia dla wszystkich znajomych w Sanoku.

Józef

Treść wskazuje, że jest zorientowany w sytuacji politycznej w Europie. Zapewne ta wiedza podpowiada mu, że nie ma nadziei na powrót do domu.

Powrót do Ojczyzny

W maju 1920 r. przyszedł do obozu rozkaz, aby wszystkich jeńców inwalidów bez względu na narodowość odesłać do domu. Józef ucieszył się z tego niezmiernie. Korespondencja przyjacielska⁴² w tym czasie donosi, że dr Józef Gołba był pod koniec 1919 r. w Barnaule na Syberii. Otrzymało też wiadomość, że wszyscy inwalidzi stamtąd są w drodze powrotnej przez Amerykę i dotrą do Gdańska. Rok później zamieszczono informację⁴³, że dr Józef Gołba urzędnik skarbu, do listopada 1920 r. znajdował się w Nowomikołajewsku na Syberii i drogą wymiany jeńców ma być wysłany do Polski.

⁴¹ Archiwum prywatne rodziny Gołbów, Korespondencja jeniecka adresowana do księdza dziekana Matwijkiewicza, Barnał, 15 kwietnia 1919 r.

⁴² *Wiadomości o dawnych Kolegach*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1920, red. ks. Teofil Bzowski, z. 2, s. 107.

⁴³ *Wiadomości o dawnych Kolegach*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1921, red. ks. Teofil Bzowski, z. 2, s. 88.

Ze wspomnień wiemy, że niestety stało się inaczej. W kwietniu 1920 r. Polacy wraz z Ukraińcami zajęli Kijów, pragnąc dla Ukraińców utworzyć samodzielne państwo. Józef Gołba został zatrzymany w Nowomikołajewsku i zamknięty w więzieniu jako zakładnik. We wspomnieniach⁴⁴ napisał:

W podziemnej celi, przeznaczonej najwyżej dla 15 osób mieściło się w dniu mego aresztowania 45 „więźniów” – ja byłem 46-ty. Nie było gdzie leżeć ani usiąść. Wyziewy i zaduch był straszny. Wskutek wilgoci zgniła na mnie bielizna w ciągu kilku dni, a robactwo wszelkiego rodzaju obsiadło mię jak rój pszczoł. Przesiedziałem w tem więzieniu dziesięć miesięcy, nie będąc ani razu na świeżym powietrzu. Jak mi opowiadali zamknęci ze mną więźniowie, dostałem dwa razy chwilowego obłądu, w czasie którego podrapałem kilku i podłogę gryzłem zębami. Pożywieniem mojem było pół funta (rosyjskiego) chleba (czyli około 200 g) i woda zwana zupą. Ponieważ cela, w której siedziałem, była przeznaczona dla tych, którzy mieli być rozstrzelani, dlatego przechodziłem piekielne męki. Codziennie wyprowadzano w nocy kilku, którzy więcej nie wracali. Czekałem, kiedy na mnie kolej przyjdzie. Wskutek zupełnego rozstroju nerwów sądziłem, że lada dzień dostanę pomieszenia zmysłów. Nadto okradziono mię w zupełności tak, że kiedy wypuszczono mię na wolność zmuszony byłem uszyć sobie z worka ubranie, żeby okryć nagie ciało. Świeże powietrze podziało tak gwałtownie na mnie, że zemdlałem przed więzieniem. Nie wiedząc, co ze sobą zrobić, udałem się do baraków, przeznaczonych dla podróżującej biednej ludności, i czekałem aż do czerwca br. na wysłanie mię do Kraju.

Proszę sobie wyobrazić sytuację człowieka zniewolonego, który po raz pierwszy od 10 miesięcy znalazł się na świeżym powietrzu. Ponadto, jest prawie zupełnie nagi, a dzieje się to w Nowomikołajewsku, gdzie średnia temperatura w ciągu dnia, w listopadzie wynosi -7°C .

Patrząc na daty i miejscowości, pewne fakty niestety się nie zgadzają. Rozkaz wypuszczenia jeńców z obozu w Barnauł, gdzie przebywał Józef, dotarł w maju 1920 r. Miesiąc wcześniej Kijów został zajęty przez wojsko polskie, co było przyczyną zatrzymania jeńców. Józef został wypuszczony z więzienia w Nowomikołajewsku w listopadzie 1920 r. po 10 miesiącach pobytu. Aby tak było, musiałby zostać zatrzymany w styczniu tego roku w Nowomikołajewsku, choć wiemy, że co najmniej do maja 1920 r. przebywał w Barnauł. Możemy przypuszczać, że Józef w maju 1920 r., zgodnie z rozkazem, został wypuszczony z Barnauł, ale wracając do domu, został zatrzymany w Nowomikołajewsku. Nasuwają się dwie możliwości wyjaśnienia zaistniałej sytuacji.

⁴⁴ *Niewola i powrót z niej*, op. cit., s. 173-176.

Pierwsza, że Józef był więziony faktycznie 10 miesięcy, ale nie do listopada 1920 r., tylko do następnej wiosny. Jest to możliwe, ponieważ we wspomnieniach napisał, że na wysłanie do kraju czekał aż do czerwca. Druga możliwość jest taka, że czas pobytu w więzieniu był krótszy i wynosił mniej więcej sześć miesięcy.

W Sybirze każde miasto miało wówczas własny rząd, który nie liczył się z rozkazami z Moskwy⁴⁵. Rząd nowomikołajewski, wspierany polskimi komunistami, postanowił w ogóle nie wysyłać Polaków do kraju. Rząd tomski wysyłał tylko tych, którzy mieli ponad 42 lata lub byli inwalidami. Centralny rząd w Omsku zabronił powrotu oficerom. Józef pisze, że cudem dostał się do Petersburga, ponieważ po drodze aresztowano go w Omsku (około 650 km na wschód od Nowomikołajewska), a następnie internowano w barakach. Po przybyciu do Petersburga (około 3200 km na północny zachód od Omska) dowiedział się, że mimo obecności tam delegacji polskiej komunści zatrzymują inteligencję, do której zaliczają nawet osoby, które skończyły drugą klasę gimnazjum, a zwłaszcza oficerów. W Petersburgu, aby zarobić na życie, pracował przy załadunku i wyładunku statków, nosząc worki na plecach, przez co nabawił się przepukliny, która dokuczała mu już do końca życia. W dalszej części wspomnień⁴⁶ napisał:

Byłem bliski rozpacz. Na szczęście jednak dostałem od pewnego zacnego rodaka dokumenta, opiewające na Józefa Aniszenkę, chłopca ukraińskiego z Galicji, i na podstawie tych dokumentów – po trzech tygodniowym pobycie w Petersburgu przeszedłem szczęśliwie granicę. Ciągły jednak strach, że mnie ktoś zdradzi, że znowu zamkną mnie w więzieniu, przyprawiał mnie o utratę zmysłów. Do tego dokuczał mi straszliwie głód. Przeszedłszy granicę, padłem 24 VII na ziemię i całowałem ją ze łzami w oczach. Skończyły się nareszcie moje cierpienia.

Ostatnią kartkę Józef napisał 25 lipca 1921 r. w Baranowiczach (obecnie miasto na Białorusi, wówczas należało do Polski). Dowiadujemy się, że cudem wyrwał się z Petersburga. Po wielu przejściach stanął na polskiej ziemi, obdarty jak żebrak, głodny i ledwie żywy. Wyrwał się z Petersburga pod obcym nazwiskiem, jako chłop ukraiński. Wiadomość ta jest napisana na karcie pocztowej dla jeńców wojennych, a nadawca podaje adres Baranowicze, barak 40. Informuje, że za około 14 dni spodziewa się być w Krakowie i prosi o przygotowanie dla niego bielizny. Wspomina o braku ubrania, ale nawet nie ma pomysłu, jak je zorganizować.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

W pobliży granicy w Baranowiczach był obóz przejściowy dla żołnierzy powracających z niewoli. Niestety, wówczas nie było żadnej opieki nad uwolnionymi jeńcami. Po kilku dniach pobytu w obozie wypuszczono go z biletem kolejowym do Krakowa.

W Warszawie musiał przesiąść się do innego pociągu, co wiązało się z koniecznością przejścia na inny dworzec. Ponieważ nie miał siły iść, wsiadł do tramwaju, z którego został wyrzucony z powodu braku pieniędzy na bilet. We wspomnieniach⁴⁷ opisał to tak:

W Polsce nie doznałem jednak życzliwego przyjęcia, jak zresztą wszyscy jeńcy z wojny światowej. W Warszawie wyrzucono mnie nawet jako oberwańca z wagonu tramwajowego pomimo mego oświadczenia, że wracam ze Sybiru i wycieńczony głodem me mam siłę dojść do dworca kolei wiedeńskiej. [- -] Wyobrażałem sobie tę kochaną zmartwychwstałą Polskę całkiem inaczej. Dowiaduję się, że niezgoda, przekupstwo i inne łajdactwa są na porządku dziennym. Czyżby kary Bożej jeszcze było za mało? Czyśmy jeszcze nie dojrzeliby do samorządu? Czyż nasz patryjotyzm tylko w gębie, a czyny pokazują co innego. Serce mi się krwawi, słysząc to wszystko.

Na temat sytuacji Polaków pozostałych na terenie Rosji pisał dalej⁴⁸:

Prześladowania Polaków mimo zawarcia pokoju trwają w dalszym ciągu. Więzienia przepełnione są naszymi rodakami, których bez przesłuchania i sądu bardzo często rozstrzelują. Znikają bez śladu najlepsi synowie ojczyzny i często nawet najbliższa ich rodzina nie wie, co się z nimi stało. Może obecny głód przyczyni się do obalenia rządów tych potworów, zwierząt w ciele ludzkim. Począwszy od Omska, aż do gubernji petersburskiej, a nadto wzdłuż Wołgi, spaliło słońce wszystko. Za to w gubernji petersburskiej są prześliczne urodzaje. Deszcz pada tam codziennie, a w czasie mego pobytu w byłej stolicy Rosji zachodziła obawa, że Newa wyleje. Sam Petersburg z porozbijaniem sklepami, z nieczynnymi fabrykami i małym nadzwyczaj ruchem zdaje się zamarł. Opowiadają, że z blisko trzech miljonowej ludności pozostało zaledwie około sześćset tysięcy.

Kończę już, bo pragnąc wszystko szczegółowo opisać, zużyć musiałbym kilkadziesiąt arkuszy papieru, a nawet i wtedy nie wyczerpałbym wszystkich moich wrażeń i przeżytych cierpień.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem.

Po powrocie do Ojczyzny

Józef Gołba po powrocie do Ojczyzny podjął pracę w Izbie Skarbowej w Krakowie na stanowisku starszego radcy skarbu. Pełnił również funkcję delegata Ministerstwa Skarbu do spraw dewizowych przy Izbie Handlowej i Przemysłowej w Krakowie. W liście⁴⁹ napisał, że nie ma po co wracać do Sanoka, lecz pozostanie w Krakowie, gdzie ma mieszkanie i lubi to miasto, bo wiąże się ono z wieloma jego wspomnieniami. Córka uczęszcza do akademii handlowej, a syn do klasy ósmej. Wysłał już prośbę do Ministerstwa Skarbu o przeniesienie z Izby Skarbowej lwowskiej, do której należy Sanok, do Izby Skarbowej w Krakowie. Informuje, że ze względu na przebyte cierpienia, dokuczającą przepuklinę i rozstrój nerwowy, nie wie, czy będzie mógł przybyć na zjazd koleżeński do Chyrowa.

Wiemy jednak, że dojechał na zjazd organizacji koleżeńskiej pod nazwą Związek Byłych Chyrowiaków, która powstała 17 września 1911 r., z okazji 25-lecia istnienia konwiktów. Przez pewien czas pełnił nawet funkcję prezesa tego związku. Przebieg walnego zebrania Związku Chyrowiaków, które odbyło się 25 września 1921 r., został opisany w „Kwartalniku Chyrowskim”⁵⁰. W trakcie zebrania dr Gołba sprawdzał księgi rachunkowe. Stwierdził, że są zgodne ze sprawozdaniem skarbnika i podał wniosek o udzielenie zarządowi absolutorium. Dalej zabierał głos w dyskusji na temat wysokości składek. Ponieważ dotychczasowy prezes związku złożył rezygnację, na nowego zaproponowano dr. Gołbę. Ten bardzo długo się opierał, aż wreszcie zgodził się, co nagrodzono gromkimi brawami, wybierając go na prezesa stowarzyszenia przez aklamację. Prezes Gołba, dziękując za wybór, wspominał o obecnym położeniu Ojczyzny i wyjawiał swe uczucia dla niej i swe pragnienia, aby cały związek pociągnął do pracy i ratowania Ojczyzny. W dalszym przebiegu obrad prezes dr Gołba wypowiadał się jeszcze kilkukrotnie. Zamykając obrady, w krótkiej przemowie, zachęcił zebranych do wierności ideałom, podziękował księdzu rektorowi za przyjęcie i zaintonował *Nie rzucim ziemi*. Jeszcze w czasie obiadu prezes wznosił okrzyk na cześć kolegów, którzy z bronią w ręku bronili Ojczyzny, po czym odśpiewano *Mazurka Dąbrowskiego*.

Archiwa jasnogórskie, pod datą 25 września 1922 r.⁵¹, zawierają pamiątkowy wpis informujący, że tego dnia pielgrzymował tam dr Józef Gołba. Z „Kwartalnika”⁵² dowiadujemy się, że wtedy odbyła się pielgrzymka z Chyrowa na Jasną Górę. Wzięło w niej udział: 25 zakonników, grono Chyrowiaków z prezesem związku dr. Gołbą i klasy od czwartej do ósmej oraz po kilku delegatów

⁴⁹ *Biesiada przyjacielska*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencya przyjacielska w miejsce rękopisu” 1921, red. ks. Teofil Bzowski, nr 4, s. 188-189.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Zob. jasnagora.com/wydarzenie-3876, [dostęp: 12.06.2023].

⁵² *Pielgrzymka na Jasną Górę*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencya przyjacielska w miejsce rękopisu” 1922, red. ks. Teofil Bzowski, z. 4, s. 222-223.



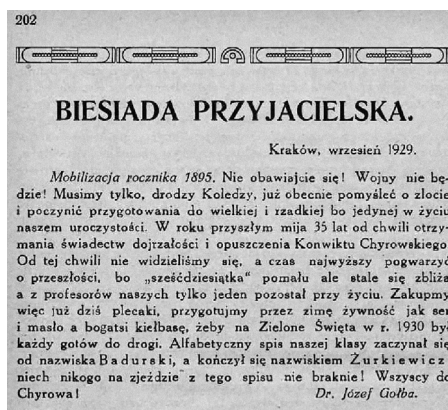
Józef Gołba, ks. Franciszek Gołba
oraz nauczycielki z Żeńskiej Ludowej Szkoły
Gospodarczej im. Królowej Jadwigi.
Prażone w Bachowicach ok. 1923 r.
Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

Kolejny numer „Przeglądu Chyrowskiego”⁵³ zawiera odezwę prezesa dr. Gołby do kolegów rocznikowych, w której wzywa, aby wszyscy stawili się na biesiadzie przyjacielskiej, planowanej w przyszłym roku na Zielone Świąta, z okazji 35-lecia matury.

W 1930 r. dr Gołba nie był już prezesem Związku Chyrowiaków⁵⁴. Wśród wiadomości o dawnych ko-

klas niższych. Razem ponad 350 osób. W refektarzu klasztornym delegacja wszystkich uczestników pielgrzymki została przedstawiona ojcu generałowi Paulinów – ks. Piotrowi Markiewiczowi, do którego w imieniu wszystkich przemówił dr Gołba.

Józef Gołba przyjeżdżał do Bachowic w odwiedziny. Wśród rodzinnych pamiątek zachowało się zdjęcie z około 1923 r., na którym widzimy ks. dr. Franciszka Gołbę, dr. Józefa Gołbę oraz trzy nauczycielki z ludowej Żeńskiej Szkoły Rolniczej im. Królowej Jadwigi w Bachowicach. Było to prawdopodobnie w tym roku, kiedy ks. Franciszek osiadł na stałe w Bachowicach. Jego pierwszym mieszkaniem była ochronka „na Fabinówce”, która powstała przez rozbudowę domu odkupionego od Fabiana. Znajdowała się na działce pod obecnym adresem ul. Pod Borem 2.



⁵³ J. Gołba, *Biesiada przyjacielska*, „Przegląd Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu: organ: Konwikt, Sodalicji Konwiktowej, Chyrowskiego Koła Tow. im. Piotra Skargi oraz Związku Chyrowiaków” 1929, red. ks. Teofil Bzowski, nr 5, s. 202.

⁵⁴ *Wiadomości o dawnych Kolegach Po latach 35: 1895-1930*, „Przegląd Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1930, red. ks. Teofil Bzowski, nr 2, s. 75.

Apel wystosowany do kolegów
rocznikowych w *Przeglądzie Chyrowskim*
z października 1929 r.

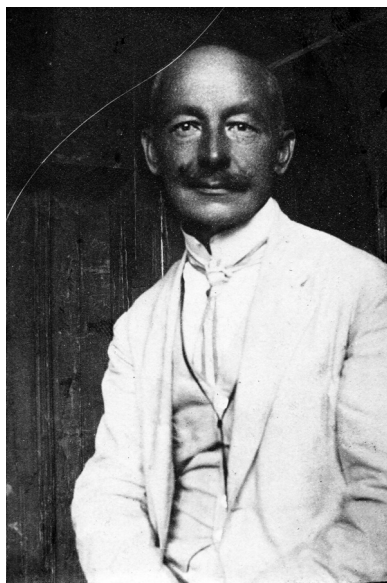
Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów



Zjazd koleżeński Chyrowiaków.
Józef Gołba siedzi czwarty od prawej. Prawdopodobnie ok. 1930 r.
Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

legach dowiadujemy się, że jest nadradcą Dyrekcji Skarbu w Krakowie. Rok później przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Wieliczce. W *Regulaminie Związku Byłych Chyrowiaków*⁵⁵, który ukazał się w 1934 r., zamieszczono wykaz członków, gdzie Józef Gołba wymieniony jest już jako emerytowany radca z Krakowa.

18 stycznia 1944 r. w Bachowicach zmarł ks. Franciszek Gołba. O śmierci brata Józef został powiadomiony listownie przez ks. Jana Marszałka (1907-1989), ówczesnego proboszcza parafii w Bachowicach. Odpowiadając na list natychmiast, pisał, że choć wszyscy popłakali się na tę wiadomość, a list mu się nie klei, to bardzo dziękuje za opiekę i za troskę o brata. W liście wyraził też wolę,



Józef Gołba
Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

⁵⁵ *Regulamin Związku b. Chyrowiaków: Deo-Patriae-Amicitiae*, Chyrów 1934, s. 15.



Córka Zofia z dziećmi
przed budynkiem
dawnej szkoły rolniczej.
Bachowice, lipiec 1952 r.

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów



Z córką i wnuczkami przed ochronką,
w której mieszkał.
Bachowice, lipiec 1952 r.

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

że po wojnie pragnie zamieszkać w Bachowicach, a po śmierci spocząć obok swego brata. Ksiądz Franciszek zmarł w czasie okupacji niemieckiej w Bachowicach, które należały do Rzeszy Niemieckiej. Natomiast jego brat Józef mieszkał w Wieliczce należącej wówczas do Generalnego Gubernatorstwa. Z powodu dzielącej ich granicy nie miał możliwości uczestnictwa w pogrzebie brata.

Powrót do Bachowic

Traumatyczne przeżycia wojny i niewoli spowodowały, że będąc na emeryturze, zapragnął zamieszkać w ciszy i samotności. Swoje miejsce znalazł w rodzinnych Bachowicach, gdzie przeprowadził się w 1945 r. Zamieszkał w tej samej ochronce „na Fabinówce”, w której początkowo mieszkał jego brat – ks. Franciszek. Ponieważ Józef był doskonale wykształcony, a dokumentacja parafialna po wojnie – zaniedbana, wykorzystał swoją wiedzę i wspomagał



Z córką i wnuczkami przed ochronką, w której
mieszkał. Bachowice, lipiec 1952 r.

Źródło: Archiwum prywatne rodziny Gołbów

ks. Jana Marszałka (1907-1989), proboszcza parafii, w jej uporządkowaniu. Ślady tego działania zauważył ks. dr Stanisław Mieszczak SCJ⁵⁶, który będąc postulatorem w toczącym się od 21 grudnia 2021 r. procesie beatyfikacyjnym ks. Jana Marszałka, badał kronikę parafialną z tamtych lat.

Kolejne lata życia Józefa upływały już w spokoju. O swojej przeszłości nie rozmawiał z ludźmi, dlatego nawet najbliżsi sąsiedzi nie zdawali sobie sprawy, ile ten człowiek przeszedł w życiu. W każde wakacje przyjeżdżała do niego córka Zofia z dziećmi. Fotografie z pobytu w 1952 r. zachowały się w albumach rodzinnych.

Józef Gołba swoją ziemską wędrówkę zakończył 26 czerwca 1955 r. Zmarł w szpitalu w Wadowicach i zgodnie ze swoją wolą został pochowany na cmentarzu w Bachowicach, w pobliżu swego brata – ks. Franciszka.



Grób Józefa Gołby
na cmentarzu parafialnym
w Bachowicach

Źródło: Archiwum prywatne
Kazimierza Dębskiego

Podziękowania

„Nic nie dzieje się bez przyczyny, lecz wszystko z jakiejś racji i konieczności” – to słowa Leucypa z Miletu, greckiego filozofa. Choć po raz pierwszy wypowiedziane w V w. p.n.e. ciągle są aktualne. Bo jak można wytłumaczyć przypadkowe spotkanie na szkolnym korytarzu dwóch obcych sobie osób, których połączyło jedno zdanie: „Mój dziadek był bratem księdza Franciszka Gołby”? Jaka racja sprawiła, że rodzina Józefa Gołby zaprosiła nas do siebie i udostępniła tak cenne dla niej pamiątki po dziadku? Dlatego po zapoznaniu się z przechowywaną od tak wielu lat korespondencją Józefa ze swoją żoną Jadwigą i dziećmi naszą powinnością i koniecznością stało się opisanie losów „zapomnianego brata księdza Franciszka Gołby”. Chcielibyśmy, aby historia jego życia, wydawałoby się, że już dawno zapomniana, ujrzała światło dzienne i powróciła do świadomości ludzi, którzy jeszcze go pamiętają. A młodszemu pokoleniu uświadomiła, że dzięki Opatrzności Bożej, wierze, nadziei i miłości, człowiek może przetrwać najgorsze chwile.

Dziękujemy za zgodę na publikację, za wszelką pomoc i udostępnienie listów oraz zdjęć: pani Ewie Cudzik, panu Zygmuntowi Stachurskiemu i pani Agnieszce Mączyńskiej. Pani Barbarze Cudzik za przetłumaczenie na język polski korespondencji sporządzonej w języku niemieckim.

⁵⁶ Ksiądz dr Stanisław Mieszczak SCJ, Rozmowa z autorami publikacji, Bachowice, 5 lutego 2023 r.

Bibliografia**Archiwum prywatne rodziny Gołbów:**

Korespondencja jeniecka adresowana do Jadwigi Gołbowej, Barnauł, 1 kwietnia 1919 r.
Karta pocztowa poczty polowej adresowana do Jadwigi Gołbowej, Lwów, 26 sierpnia 1914 r.

Karta pocztowa poczty polowej adresowana do Jadwigi Gołbowej, brak miejscowości, 17 października 1914 r.

Karta pocztowa poczty polowej adresowana do Jadwigi Gołbowej, brak miejscowości, 23 października 1914 r.

Karta pocztowa poczty polowej adresowana do Jadwigi Gołbowej, brak miejscowości, 26 października 1914 r.

Karta pocztowa poczty polowej adresowana do Jadwigi Gołbowej, brak miejscowości, 1 listopada 1914 r.

Korespondencja jeniecka adresowana do Kazimierza Gołby, Orenburg, 10 października 1917 r.

Korespondencja jeniecka adresowana do Jadwigi Gołbowej, Orenburg, 8 marca 1918 r.

Korespondencja jeniecka adresowana do księdza dziekana Matwijkiewicza, Barnauł, 15 kwietnia 1919 r.

Pocztówka adresowana do Jadwigi Gołbowej, Złoczów, 4 sierpnia 1914 r.

Pocztówka adresowana do Jadwigi Gołbowej, Złoczów, 5 sierpnia 1914 r.

Stachurska Z., *Saga rodów: Gołbów i Stachurskich*, maszynopis.

Źródła drukowane:

I. Sprawozdanie Prywatnego Gimnazjum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem za rok szkolny 1894, Chyrów 1894.

II. Sprawozdanie Prywatnego Gimnazjum OO. Jezuitów W Bąkowicach pod Chyrowem za rok szkolny 1895. Chyrów 1895.

In Przemyśl Kriegsgefangene, zusammengestellt nach den vom russischen Roten Kreuze eingelangten Gefangenenlisten. P2 (Nr. P2/1915).

Regulamin Związku b. Chyrowiaków: Deo-Patriae-Amicitiae, Chyrów 1934.

Spis Uczniów Zakładu Wychowawczo-Naukowego Św. Józefa w Bąkowicach pod Chyrowem na rok szkolny 1893-1894, Chyrów 1893.

Szematyzm galicyjskich władz i urzędów skarbowych na rok 1914, Lwów 1914.

Verlustliste Nr. 143, Wien, 17 marca 1915.

Wywiady:

Ksiądz dr Stanisław Mieszczak SCJ, Rozmowa z autorami publikacji, Bachowice, 5 lutego 2023 r.

Opracowania:

Biesiada przyjacielska, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1921, red. ks. Teofil Bzowski, nr 4.

- Borowik A. *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie*, Katowice 2012.
- Gołba J., *Biesiada przyjacielska*, „Przegląd Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu: organ: Konwikt, Sodalicji Konwiktowej, Chyrowskiego Koła Tow. im. Piotra Skargi oraz Związku Chyrowiaków” 1929, red. ks. Teofil Bzowski, nr 5.
- Gołba J., *Pouczenie dla ludu wiejskiego o najważniejszych przepisach skarbowych*, Lwów 1911.
- Gołbowa J., *List*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1918, red. ks. Teofil Bzowski, nr 1.
- Kronika Konwiktowa*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1914, red. ks. Teofil Bzowski, z. 1.
- Kronika Konwiktowa*, „Z Chyrowa: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1893, red. ks. Władysław Czencz, nr 1.
- Niewola i powrót z niej*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1921, red. ks. Teofil Bzowski, nr 4.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, t. 2.
- Pielgrzymka na Jasną Górę*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1922, red. ks. Teofil Bzowski, z. 4.
- Ś.p. O. Jan Beyzym T. J., „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1912, red. ks. Teofil Bzowski, nr 4.
- Walne zebranie Związku Chyrowiaków*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1921, red. ks. Teofil Bzowski, nr 4.
- Wiadomości o dawnych Kolegach Po latach 35: 1895-1930*, „Przegląd Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1930, red. ks. Teofil Bzowski, nr 2.
- Wiadomości o dawnych Kolegach*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1912, red. ks. Teofil Bzowski, z. 1.
- Wiadomości o dawnych Kolegach*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1920, red. ks. Teofil Bzowski, z. 2.
- Wiadomości o dawnych Kolegach*, „Kwartalnik Chyrowski: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1921, red. ks. Teofil Bzowski, z. 2.
- Wiadomości o dawnych P.T. Kolegach*, „Z Chyrowa: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1905, red. ks. Teofil Bzowski, nr 3.
- Wiadomości o dawnych P.T. Kolegach*, „Z Chyrowa: Deo, Patriae, Amicitiae: korespondencja przyjacielska w miejsce rękopisu” 1903, red. ks. Teofil Bzowski, z. 2.

Netografia:

chyrowiaczy.info/ile-kosztowala-nauka-w-zakladzie-oo-jezuitow-w-chyrowie
jasnagora.com/wydarzenie-3876, [dostęp: 9.06.2023].